
KIH- α

Kurier Instytutu Historii

№ 4-5 (91-92), R. XII

styczeń-luty 2016



Spis treści

ZAPROSZENIE NA „IX ŁÓDZKĄ WIOSNĘ MŁODYCH HISTORYKÓW”	3
--	---

Artykuły, Eseje, Publicystyka:

Maciej Dawczyk, EDWARD II I IZABELA FRANCUSKA – PORTRET MAŁŻEŃSKI ZE SKAZĄ.....	4
---	---

Mateusz Kowalski, REDAKTORKA TAJNYCH GAZETEK, ANTYSEMITKA RATUJĄCA ŻYDÓW I WIĘŹNIARKA NIEMIECKIEGO OBOZU – KILKA SŁÓW O ZOFII KOSSAK-SZCZUCKIEJ	8
---	---

Adrianna Czekalska, OBRAZ KOBIET BIBLIJNYCH NA PRZYKŁADZIE ŻONY I CÓREK LOTA.....	13
---	----

Recenzje, sprawozdania, kultura:

Hanna Zienkiewicz, CZERWONY PAJĄK.....	16
--	----

REDAKTOR NACZELNY:

Maciej Dębski

KOREKTORZY:

Maciej Dębski, Mateusz Kowalski,

Nina Radzyńska

SZATA GRAFICZNA KIH:

Konrad Banaś

PROJEKT LOGO SKNH:

Kajetan Rudnicki

PROJEKT RYCERZYKA:

Przemysław Damski

OPIEKUN NAUKOWY KOŁA:

dr Tomasz Pietras

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

kih-a@wp.pl

STRONA INTERNETOWA:

<http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/kih.html>

Drukowane ze środków SKNH UŁ

ISSN 2300-0694



ZAPROSZENIE NA „IX ŁÓDZKĄ WIOSNĘ MŁODYCH HISTORYKÓW”

interdyscyplinarna konferencja studencko-doktorancka
(Łódź, 8-10 kwietnia 2016 roku)

SKNH UŁ ma zaszczyt zaprosić wszystkich studentów i doktorantów na kolejną, już IX Łódzką Wiosnę Młodych Historyków.

Zapraszamy do zgłaszania referatów w ramach trzech paneli:

- **Panel I: Z Bogiem czy bez Boga? Postrzeganie religii w dziejach ludzkości.** Panel dotyczy wpływu religii na działania człowieka na przestrzeni wieków i zmiennego stosunku ludzkości do kwestii wiary. Chcielibyśmy, by znalazło się w nim miejsce dla refleksji nad polityczną, społeczną, duchową i czysto kultową rolą religii w dziejach, a także dla omówienia zapytrań człowieka na różnorodne systemy religijne i jego pozycji wewnątrz nich.
- **Panel II: Wieczne wędrówki człowieka – poszukiwanie lepszego bytu.** Panel poświęcony bardzo istotnemu szczególnie w dzisiejszych czasach problemowi migracji. W jego ramach będziemy rozpatrywać przyczyny, przebieg i skutki wszelakich ruchów migracyjnych od czasów najdawniejszych aż po współczesność.
- **Panel III: Klio i jej siostry. Obraz postaci i wydarzeń historycznych w sztuce i literaturze.** W tym panelu chcielibyśmy skupić się na wizerunku zagadnień historycznych w szeroko pojętej kulturze (literatura, film, muzyka, malarstwo, rzeźba i inne). Zachęcamy do dyskusji o roli, jaką odgrywa kultura w kształtowaniu świadomości historycznej, o popularnych (lub całkowicie zapomnianych) motywach czerpanych z historii, twórczości konkretnych autorów czy nawet o całych nurtach w sztuce.

Termin zgłaszania referatów. Zgłoszenia przyjmujemy do **6 marca 2016** roku. Informacje o zakwalifikowaniu i danymi do przelewu, zostaną wysłane na adres email podany w zgłoszeniu w dniach **6-9 marca 2016** roku.

Formularz zgłoszeniowy znajdziecie Państwo pod adresem:

<https://docs.google.com/forms/d/11FWuZYRq2Y24848Ztf9Jevy4hdc0j719q7S2eJJEDTk/viewform> (link na stronie SKNH)

Czas wygłaszania referatu wynosi maksymalnie 20 min.

Referaty można wygłaszać w języku polskim jak również w wybranych językach obcych.

Oplata konferencyjna wynosi 70 zł / 20 €.

Istnieje możliwość publikacji referatu w zbiorze pokonferencyjnym „Vade Nobiscum” (dostępny w wersji drukowanej i online).

Wszelkie istotne informacje będziemy umieszczać na **facebookowym profilu** wydarzenia: www.facebook.com/lozkawiosna.

Zapraszamy też do śledzenia strony www. naszego koła naukowego: <http://sknh.uni.lodz.pl>

Na wszelkie pytania uwagi i wątpliwości będziemy odpowiadać za pośrednictwem **skrzynki mailowej**: lozkawiosna@gmail.com.

ARTYKUŁY, ESEJE, PUBLICYSTYKA

Maciej Dawczyk

EDWARD II I IZABELA FRANCUSKA – PORTRET MAŁŻEŃSKI ZE SKAZĄ

Król Anglii Edward II i jego żona Izabela, córka króla Francji Filipa IV, byli małżeństwem wybitnie nieudanym. Zawążył na tym nie tylko domniemany homoseksualizm Edwarda, ale również różnice charakterologiczne. Edward II, w przeciwieństwie do swojego ojca Edwarda I, nie miał natury wojownika, przedkładał rozrywki nad sprawy państwa, a zdecydowane i brutalne działania podejmował zazwyczaj dopiero wtedy, gdy musiał bronić interesów swoich faworytów. Izabela była natomiast kobietą ambitną i rządzą władzy. Miała bez wątpienia wysokie mniemanie o swojej monarszej godności. Była pragmatyczna i konsekwentna w dążeniu do celu, a także mściwa.

Małżeństwo Edwarda II i Izabeli miało doprowadzić do poprawy stosunków między Filipem IV a jego wasalem Edwardem I, panującym jako lennik w Gaskonii. Ślub zaplanowano już pod koniec lat 90. XIII w., lecz ze względu na młody wiek Izabeli (urodziła się w 1295 r. podczas gdy jej narzeczony w 1284 r.) doszło do niego dopiero w 1308 r., kiedy Edward II objął już angielski tron po zmarłym w 1307 r. ojcu. Edward od samego początku źle rokował jako władca. Całe dni spędzał na plebejskich rozrywkach. Poza tym możliwych niepokoiła jego przedziwna afektacja dla gaskońskiego najemnika Piersa Gavestona, którego zaraz po objęciu władzy uczynił hrabią Kornwalii. Izabela już wkrótce miała stać się ofiarą tej prawdopodobnej, homoseksualnej fascynacji swojego małżonka.

Podczas ceremonii zaślubin, która odbyła się 25 stycznia w Boulogne, młodej królowej nie spotkał jeszcze żaden afront. Jednak wspólna koronacja jej i męża, która odbyła się miesiąc później w opactwie westminsterskim, musiała być dla Izabeli gorzkim przeżyciem. Edward nie zadowolił się bowiem wyznaczeniem Gavestonowi roli osoby niosącej koronę Edwarda Wyznawcy – symbol władzy królewskiej. By okazać swe uczucia wobec faworyta, posadził go obok siebie podczas uczty, która odbyła się po uroczystości, pomijając przy tym małżonkę. Jakby tego było mało, nad stołem, przy którym jedzono, wisały nie herby Edwarda i Izabeli, ale Edwarda i Piersa Gavestona. Czarę goryczy dopełniło przekazanie Gavestonowi prezentów ślubnych przysłanych przez Filipa IV, co spowodowało, że oburzeni bracia Izabeli – Ludwik i Karol – czym prędzej opuścili ucztę.

Sytuacja młodziankiej królowej nie była godna pozazdroszczenia. Stała bowiem w obliczu nie tylko braku zainteresowania małżonka, ale również postępującego rozkładu państwa, spowodowanego nieudanymi wojnami ze Szkocją i niefrasobliwością króla. Dodatkowym problemem był fakt, że mąż długo zwlekał z wyznaczeniem jej stosownego dochodu, posiadłości i zabezpieczenia dla ich ewentualnego potomstwa. Izabela uczyła się jednak powoli zasad polityki, a jej ambicje rosły. Mimo przykrości, które robił jej mąż, była gotowa go wspierać i niebawem miała dostać od losu szansę, by wzmocnić swą pozycję u jego boku.

Rosnące wpływy Piersa Gavestona i zła sytuacja państwa coraz bardziej drażniły arystokrację królestwa. Przejawem tych niepokojów było narzucenie królowi rady składającej się z 21 możnych, którzy mieli kontrolować poczynania władcy i przeprowadzić niezbędne reformy. W 1311 r. arystokraci doprowadzili do wygnania Gavestona. Królewski faworyt był wypędzany z dworu w podobnych okolicznościach już kilkakrotnie, jednak Edwardowi zawsze udawało się doprowadzić do jego powrotu. Tak stało się również i tym razem. Moźni zawiązali jednak koalicję pod przywództwem Tomasza hrabiego Lancaster i w kraju

wybuchła wojna domowa. Gaveston został pojmany przez opozycjonistów i w 1312 r. zgładzono go. Król oczywiście był zrozpaczony po jego stracie, ale wobec przewagi sił niechętnego jego dotychczasowym poczynaniom możnowładztwa, musiał zdecydować się na ugodę.

Taki obrót spraw był korzystny dla Izabeli, ponieważ w końcu mogła odgrywać u boku małżonka znacznie większą rolę, szczególnie że w 1312 r. urodziła następcę tronu – przyszłego Edwarda III. Świadectwem poprawy jej pozycji była wizyta, jaką angielska para królewska złożyła we Francji w 1313 r., zaproszona na uroczystość pasowania braci Izabeli na rycerzy. W przekazach źródłowych dotyczących tego wydarzenia znaleźć można informacje, które świadczą o tym, że w tym czasie królowa wykształciła już cechy, które po części odpowiadały za jej późniejszą czarną legendę – mianowicie swoisty egoizm, zamiłowanie do wygod i dóbr materialnych. Królowa wraz z małżonkiem zaspali bowiem na uroczystą Mszę Świętą, a kiedy Izabela zdecydowała się złożyć śluby krucjatowe, zrobiła to tylko pod warunkiem, że od Ziemi Świętej ruszy też jej mąż (na co się nie zanosilo), a ona sama nie wyłożyła na to przedsięwzięcie środków większych niż sama uzna za stosowne.

W 1314 r. Izabela udała się do kraju pochodzenia już samodzielnie, by negocjować kwestie związane z gaskońskim lennem, co wskazuje, że jej pozycja w Anglii była dość silna. W czasie jej pobytu we Francji doszło do wielkiego skandalu obyczajowego w rodzie Kapetyngów. Żony synów Filipa IV – Ludwika, Filipa i Karola – odpowiednio Małgorzata, Joanna i Blanka – zostały oskarżone o cudzołóstwo. Wszystkie trzy uwięziono. Współcześni plotkowali, że stało się to na skutek intryg Izabeli, która chciała w ten sposób zwiększyć ewentualne szanse swojego syna na objęcie w przyszłości tronu francuskiego. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ bracia Izabeli, nawet po wyeliminowaniu rzekomo wiarołomnych małżonek, wciąż mogli bez większych problemów doczekać się potomków i nikt nie przypuszczał, że umrą jeden po drugim, nie pozostawiając następców.

Rok 1314 był jednak również rokiem klęski pod Bannockburn zadanej Anglikom przez Szkotów, a pozycja Edwarda wobec baronów królestwa wciąż była słaba. Dowodem tego było ustanowienie na mocy traktatu w Leake w 1318 r. 16-osobowej rady, która miała nadzorować poczynania króla. Najbardziej wymownym epizodem, który pokazywałby jak miernym autorytetem cieszył się władca, był incydent z udziałem grabarza z Exeter – Johna Powderhama. Człowiek ten wtargnął bowiem do pałacu oznajmiając, że jest podmienionym w kołysce synem Edwarda I i prawowitym królem. Edward II zareagował śmiechem, Izabela była jednak wściekła. Nieszczęsnego grabarza skazano na śmierć, jednak takie radykalne działania nie mogły już poprawić wizerunku króla i wzmocnić jego autorytetu.

Edward II próbował mimo wszystko zbudować wierne mu stronnictwo, a jego nowym faworytem stał się Hugh Despenser młodszy. Człowiek ten znacznie różnił się od Gavestona. Podczas gdy Gaskończyk zadowalał się wygodami i przyjemnościami, Despenser pragnął realnej władzy i posiadłości. Budziło to zrozumiałą niechęć większości arystokratów z Tomaszem Lancasterem na czele. W tym czasie król ponownie zaczął tracić zainteresowanie królową, choć ta urodziła mu oprócz księcia Edwarda jeszcze troje dzieci – Jana (1316), Eleonorę (1318) i Joannę (1321).

Kiedy Despenser, przy udziale króla i pogwałceniu obowiązującego prawa, próbował przejąć walijską posiadłość Gower, baronowie doprowadzili w 1321 r. do jego wygnania. Wcześniej eskalacji konfliktu zapobiegła Izabela, błagając króla, by ten ustąpił swym przeciwnikom, ponieważ ryzykując kolejną wojnę domową mógłby doprowadzić siebie i królestwo na skraj przepaści. Król nie miał zamiaru jednak dawać tak szybko za wygraną. Izabela, choć zapewne świadoma ryzyka, zdecydowała się ostatecznie wesprzeć małżonka w jego przedsięwzięciu. Król sprowadził do Anglii Despensera, a Izabela wraz z orszakiem udała się do Leeds, by dokonać tam prowokacji, która miała dać małżonkowi pretekst do rozprawy z opozycją.

Właścicielem zamku w Leeds był przeciwnik Despensera - Bartholomew Badlesmere. Udzielenie gościny rodzinie królewskiej było obowiązkiem poddanego, jednak kiedy Izabela znalazła się na miejscu, okazało się, że na zamku nie ma Badlesmera, a jego żona otrzymała polecenie, by nikogo nie wpuszczać. Izabela nie chciała pogodzić się z odmową i próbowała siłą wtargnąć do zamku. W wyniku z tego potyczki zginęło kilku członków jej orszaku. Incydent ten był dla Edwarda wystarczającym pretekstem, by rozpocząć akcję zbrojną przeciw załodze Leeds. Nie pozostało to bez echa i wkrótce działania wojenne przeciw królowi rozpoczęła opozycja. Tym razem szczęście było jednak po stronie króla i to on odnosił sukcesy militarne, doprowadzając nawet w 1322 r. do egzekucji Tomasza Lancastera i w ten sposób pacyfikując rebelię. Wydawałoby się, że teraz sytuacja ulegnie stabilizacji, a Izabela dzięki roli, jaką odegrała w całym przedsięwzięciu, umocni swoją pozycję. Nie stało się tak jednak.

Król skupił się znów na swym faworycie Despenserze, coraz bardziej ograniczając dochody małżonki i odbierając jej część posiadłości. Co mogła czuć wtedy królowa? Zapewne rozgoryczenie, a w jej duszy musiała się narodzić chęć zemsty za upokorzenia, których nie szczędził jej lekkomyślny mąż. Wcześniejsze działania Izabeli pokazują, że choć bez wątplenia była kobietą skupioną na własnych ambicjach, przebiegłą i dumną, to mimo wszystko okazywała swemu małżonkowi lojalność. Trudno stwierdzić, czy mogła żywić jakiegokolwiek uczucie dla zainteresowanego raczej mężczyznanami Edwarda. Na pewno miała jednak świadomość, że ich losy są ze sobą związane i że silna pozycja męża jest najlepszym gwarantem jej własnych wpływów i pozycji ich potomstwa. Wobec tego wydatnie wspierała go w jego sporach z baronami królestwa. Mąż umiał odpłacić jej jedynie dalszymi zniewagami i obojętnością. Przed Izabelą niebawem miała pojawić się jednak kolejna szansa.

W 1324 r. król Francji Karol IV wezwał Edwarda II do złożenia mu hołdu lennego z Gaskonii. Edward, obawiając się w dalszym ciągu opozycji, nie chciał jednak opuszczać Anglii. Wobec tego Karol rozpoczął działania zbrojne. Francuska akcja militarna początkowo spowodowała kolejne represje wymierzone w Izabelę. Edward szybko uznał jednak, że żonę można wykorzystać jako mediatora i w 1325 r. wysłał ją za kanał La Manche. Izabeli udało się doprowadzić do kompromisu. Działania wojenne wstrzymano, a zamiast króla hołd lenny złożyć miał jego syn Edward, ogłoszony w tym celu księciem Akwitanii. Młodzieniec znalazł się we Francji, a Izabela otrzymała od męża wezwanie do powrotu. Nie zamierzała jednak tego robić. Znajdując się w ojczystym kraju i mając u boku następcę tronu zdecydowała się wystąpić przeciwko niewdzięcznemu mężowi. Wedle autora *Vita Edwardi Secundi*, kluczowego źródła do panowania Edwarda II, miała powiedzieć wtedy:

Sądzę, że małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety trwających przy sobie w próbach codziennego życia. [Ale] ktoś wszedł pomiędzy mojego męża i mnie, i próbuje zniszczyć tę więź; oświadczam, że nie wrócę, dopóki intruz ten nie zostanie usunięty; odrzucając szatę małżonki, przywdzieję strój wdowy i żałoby, dopóki owego faryzeusza nie dosięgnie pomsta za moją osobę¹.

Ten wymowny cytat pokazuje, że Izabela była gotowa do decydującej konfrontacji. Co prawda jej manifest w warstwie słownej uderzał głównie w Hugh Despensera, nie ulegało jednak wątpliwości, że rodzący się konflikt będzie konfliktem z Edwardem. Do Izabeli przyłączył się szybko przebywający na wygnaniu angielski opozycjonista Roger Mortimer z Wigmore. Między nim a królową, która uważała się już za zwolnioną ze wszelkich zobowiązań wobec męża, szybko narodził się romans. Sprawę Izabeli i Mortimera poparł spowinowacony z królową hrabia Hainaut Wilhelm, przekazując na ten cel znaczne fundusze. 24 września 1326 r. w Suffolk wylądowała inwazyjna flota. Społeczeństwo zniechęciło się do Edwarda, sprawującego rządy w sposób coraz bardziej despotyczny i wojska Izabeli

¹ Cyt. za D. Jones, *Plantageneci. Waleczni królowie, twórcy Anglii*, tłum. M. Karwowska, Kraków 2014, s. 375.

witane były ciepło. Wkrótce uaktywniła się też opozycja, a Despenser został pojmany i okrutnie stracony. Do rozwiązania pozostała już tylko jedna kwestia – co zrobić z pokonanym królem?

Izabela i Mortimer nie zamierzali pozostawiać Edwarda u władzy. Detronizacja wymagała jednak odpowiednich podstaw prawnych. W związku z tym w styczniu 1327 r. do Westminsteru zwołano parlament, który uznał Edwarda II za niegodnego korony ze względu na jego przewinienia i nieudolność. Jednocześnie postanowiono powierzyć władzę jego synowi – Edwardowi III. 20 stycznia 1327 r. Edward II zrzekł się tronu, a 1 lutego koronowany został nowy król. Okazało się jednak, że zdetronizowany władca wciąż posiada stronników, którzy próbowali wydostać go z odosobnienia, w jakim przebywał. Wobec tego Izabela i Roger Mortimer postanowili go zgładzić.

Nie wiadomo w jaki dokładnie sposób zamordowano Edwarda II. Szybko pojawiła się plotka o zabiciu go poprzez wprowadzenie do jego odbytu rozżarzonego żelaznego pręta. Tak makabryczna forma morderstwa miała rzekomo tę zaletę, że nie pozostawiała widocznych śladów, wobec czego można było utrzymywać że Edward zmarł śmiercią naturalną. Nie wiadomo jednak, czy przekaz ten nie jest jedynie wymysłem. Nie ulega przecież wątpliwości, że powiązanie tak dziwnego i strasznego sposobu egzekucji z oskarżanym o homoseksualizm władcą musiało działać na wyobraźnię współczesnych. Pojawiały się też zupełnie fantastyczne historie, jakoby Edward miał zbiec z Anglii i żyć jako pustelnik gdzieś w Europie. Wydają się one jednak jeszcze bardziej nieprawdopodobne niż wersja o wymyślnej egzekucji.

W początkowych latach rządów Edwarda III Izabela i Mortimer sprawowali nad nim kontrolę. Budziło to jednak niechęć młodego władcy. Społeczeństwo również odwracało się od pary kochanków sprawujących realną władzę w królestwie. Izabela i jej ukochany gromadzili posiadłości ziemskie i żyli ponad stan. Szybko sformowała się opozycja na czele z Henrykiem Lancasterem, została jednak zdławiona. Największym zagrożeniem dla pozycji Izabeli okazał się jednak jej własny syn. Edward oburzony był chociażby warunkami traktatu pokojowego, który w jego imieniu zawarli ze Szkocją matka i Mortimer w 1328 r. Anglia zobowiązywała się w nim do uznania niepodległości Szkocji oraz władzy króla Roberta Bruce'a. Traktat był klęską monarchii Plantagenetów. Młody władca szybko zaczął organizować swoje stronnictwo. W 1330 r. udało mu się podstępnie pojmać Rogera Mortimera na zamku w Nottingham i wkrótce kochanek Izabeli został stracony.

Matka Edwarda III zaskakująco łatwo pogodziła się z losem. Starła się nie okazywać żalu po stracie Mortimera i po dwóch latach w areszcie domowym odzyskała swobodę ruchów. Odtąd przebywała głównie na zamku Rising w hrabstwie Norfolk i nie angażowała się w politykę. Być może świadczyło to o jej bezwzględny pragmatyzmie. W jej sytuacji trudno bowiem było już liczyć na odmianę losu, szczególnie że jej syn był popularny i energicznie sprawował władzę. Z drugiej strony coraz starsza Izabela była już tylko królową matką i całkiem prawdopodobne, że rządziła władzy i ambicja, które rozpały ją za młodu po prostu wypaliły się w niej.

Wspólne pożycie Edwarda II i Izabeli było mieszaniną elementów farsy i dramatu. Oboje małżonkowie nie byli postaciami kryształowymi, jednak przedstawianie Izabeli jako kobiety mściwej i demonicznej, która doprowadziła do zguby swego lekkomyślnego i słabego małżonka jest stanowczym uproszczeniem. Nawet jeśli w swoich poczynaniach kierowała się głównie kwestiami pragmatycznymi (choć nie można też wykluczyć, że jednak kochała Edwarda) i dążąc do wzmocnienia pozycji męża, liczyła głównie na wzrost własnego prestiżu, to nie można jej zarzucić, że źle wypełniała swoje obowiązki jako królowej. Przez większość okresu trwania małżeństwa Izabela wspierała męża, a jej bunt i zemsta wywołane zostały jego niewdzięcznością wobec niej i niesprawiedliwym traktowaniem. Nawet jeśli w ich związku nie było miłości, to mógłby on trwać w imię interesów angielskiej korony, gdyby

nie destruktywne zachowanie Edwarda. Wydaje się, że to króla należy obarczyć winą za rozkład małżeństwa. Doprowadzona do ostateczności Izabela krwawo rozprawiła się ze swym mężem, tym samym kreując negatywną opinię o sobie. Jej postępowanie można jednak do pewnego stopnia usprawiedliwić upokorzeniami, jakich doznała.

Bibliografia:

1. Castor H., *Wilczyce. Angielskie królowe*, tłum. M. Loska, Kraków 2015, ss. 480.
2. Everard J., Hallam E. M., *Francja w czasach Kapetyngów*, wyd. 2, tłum. U. Kowalczyk, Warszawa 2008, ss. 464.
3. Jones D., *Plantageneci. Waleczni królowie, twórcy Anglii*, tłum. M. Karwowska, Kraków 2014, ss. 640.
4. Kędzierski J. Z., *Dzieje Anglii do 1485*, Wrocław 1966, ss. 688.

Mateusz Kowalski

REDAKTORKA TAJNYCH GAZETEK, ANTYSEMITKA RATUJĄCA ŻYDÓW I WIEŹNIARKA NIEMIECKIEGO OBOZU – KILKA SŁÓW O ZOFII KOSSAK-SZCZUCKIEJ

Zofia Kossak-Szczucka urodziła się 8 sierpnia 1890 r. w Kośminie, miejscowości położonej w województwie lubelskim. Wywodziła się z ziemiańskiej rodziny, była wnuczką malarza Juliusza Kossaka i córką Tadeusza oraz Anny z Kisielnickich². Do 1910 r., czyli przez dwadzieścia lat Kośmin był jej domem. Historycy jednak dysponują nader fragmentaryczną wiedzą na temat życia Zofii w tym czasie. Biografistka pisarki, Joanna Jurgała-Jureczka w pracy poświęconej jej życiu i twórczości³ stawia tezę (z czym nie sposób się nie zgodzić), że właśnie tam, w domu rodzinnym, kształtowały się jej charakter, przyzwyczajenia oraz poglądy⁴. Zofia stosunkowo szybko rozpoczęła karierę pisarską. Pierwszy utwór napisała bowiem mając siedemnaście lat. Był to tekst poświęcony jej najbliższemu środowisku. Swoje pierwsze „dziełka” traktowała bardzo poważnie. Poprawione wydania opatrywała zdaniem „wydanie przejrzane i uzupełnione”. Otrzymała tak zwane domowe wykształcenie (co zresztą było typowe dla ówczesnego sposobu wychowywania dziewcząt), o które szczególnie dbał ojciec. Dopiero w wieku 16 lat posłano ją do warszawskiej Macierzy Szkolnej. „Chłonęła” powieści polskie oraz francuskie. W 1910 r., kiedy Zofia miała 21 lat, rodzina Kossaków sprzedała posiadłość w Kośminie i przenieśli się na Wołyń⁵. Na kresowej ziemi Kossak zupełnie nieoczekiwanie zadebiutowała w prasie. Ziemiańskie pisma „Wieś i Dwór” oraz „Wieś Ilustrowana” wydrukowały jej niewielkie

² P. Grzegorzczak, *Kossak Zofia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* t. XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 252.

³ J. Jurgała-Jureczka, *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Kraków 2007, s. 15-16.

⁴ *Ibidem*, s. 17; Spór o genezę przeprowadzki w literaturze trwa dziś. Biografistki Zofii Kossak podają między innymi motywy ekonomiczne oraz polityczne tego przedsięwzięcia. Sama bohaterka opowieści Tonini i Jureczki w formularzu, ankiecie autobiograficznej podaje, że były to powody ekonomiczne.

⁵ C. Tonini, *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka, antysemitka, która ratowała Żydów*, Kraków 2005, s. 29-30.

opowiadania. Przez cały ten czas ojciec jednak przygotowywał córkę do kariery malarskiej, którą ona sama odrzucała⁶, uczęszczając jednakże do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie (w latach 1913–1914). W tym czasie zadebiutowała po raz drugi, spisując poważniejsze już dzieło zatytułowane *Sylwetki przyjaciół*. Kolejne lata życia, dokładnie 1917–1919 stały się przedmiotem jej książki o charakterze autobiograficznym - *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919* (1922). Okres natężonej pracy pisarki przypadł właśnie na czasy międzywojenne. Wtedy bowiem powstały prawie wszystkie jej utwory. W szranki powieściopisarstwa wkroczyła Kossak dwoma dziełami *Beatum scelus* (1923) i powieścią o świętym Stanisławie Kostce *Z miłości* (1926), a następnie obszerną epicką opowieścią *Złota wolność* (1928). Wszystkie osadzone były fabułą w XVI-XVII wieku. Dzieła Kossak charakteryzowały się znajomością realiów epoki, dużym darem narracji, upodobaniem do kultury sarmackiej oraz zainteresowaniem tematyką religijną⁷. Utwór *Pożoga* stał się pewnego rodzaju przełomem w twórczości pisarki, ponieważ od momentu wydania dzieła autorka zdecydowała się uprawiać powieść historyczną. Kolejną istotną pracą w dorobku pisarskim Zofii Kossak jest dzieło *Krzyżowcy* (1935), w którym ukazane zostały dzieje pierwszej krucjaty, zakończonej zdobyciem Jerozolimy. Jest to straszliwy skrót dziejów ludzkości zmierzającej poprzez świętość i grzech, heroizm i zbrodnie ku Bogu. Do wybuchu II wojny światowej wyszło spod pióra Kossak jeszcze kilka dzieł, które były przeznaczone głównie dla dzieci i młodzieży.

II wojna światowa przyniosła nowy rozdział zarówno w życiu jak i w twórczości Zofii Kossak. Nastąpiły czasy – jak to określiła sama Szczucka „łajdactwa nad prawem, barbarzyństwa nad kulturą, czasy klęski i otchłani rozpacz”. Już po zajęciu przez Niemców stolicy, została redaktorką tajnych gazetek: „Polska żyje” i „Orlęta”. Gdy dowiedzieli się o jej działalności Niemcy, Kossak zaczęła być poszukiwana przez gestapo. Początkowo ukrywała się w Warszawie pod fałszywym nazwiskiem Zofia Sikorska, potem Zofia Śliwińska. Długo udało jej się uniknąć aresztowania, ale mnożące się ostrzeżenia, zasadzki, z których cudem wychodziła wciąż cało, przygotowywały ją na to, co miało się stać. Działalność, o której wspomniano i wreszcie, za którą tak gorliwie była poszukiwana, wymaga choć w kilku słowach rozwinięcia. Dla Kossak, która na co dzień stykała się z aresztowaniami i przed nimi uciekała, stało się jasne, że Niemcy postanowili unicestwić możliwie jak najwięcej przedstawicieli narodu żydowskiego. Biografistka pisarki – Joanna Jurgała-Jureczka podaje, że wówczas w sercu Kossak narodziła się myśl, że pomoc należy każdemu – kto cierpi z powodu wojennej zawieruchy, bez względu na rasę. Nie można bowiem być obojętnym na zło. Rzeczywiście tak było. Szczucka, która zawsze podkreślała, że Żydzi są „inni”, a nawet po prostu „źli”, „jacyś obcy” jednak także zasługują na pomoc, są bowiem istotami ludzkimi. Nieważne dla pisarki – w zderzeniu z codziennością wojny – były ich poglądy, wyznanie czy polityczne sympatie. Pomagała, nigdy jednak nie wyrzekając się swojego stanowiska wobec Żydów. Jej pomoc polegała przede wszystkim na ułatwianiu ucieczek z gett. Dostarczała więźniom sfalszowane dokumenty, lokowała kobiety i dzieci w bezpiecznych dla nich miejscach – na przykład przy zakonach⁸. Warto, a nawet trzeba wspomnieć także w kilku słowach o pomocy piórem. Niosła ją także jako publicystka. To ona przecież sporządziła słynną ulotkę zatytułowaną jako „Protest”. Historycy zgodnie podają, że była to reakcja na rozpoczętą w sierpniu 1942 r. zintensyfikowaną eksterminację więźniów warszawskiego getta. Tekst rozpoczyna się informacją, że za murami getta odcinającego od świata więźniów, kilkaset tysięcy z nich czeka na pewną śmierć i nie ma już dla nich ratunku. Kossak sporządziła ów tekst w imieniu wszystkich katolików – pisząc: „Zabieramy

⁶J. Jurgała-Jureczka, *op. cit.*, s. 24-28.

⁷P. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 252.

⁸ Konkretnie przykłady pomocy – lokowanie dzieci w bezpiecznych miejscach w swojej pracy przedstawia J. Jurgała – Jureczka (*Vide: Eadem, Dzieło jej życia...*, s. 103-104).

przeło głos my, katolicy – Polacy. Uczucia nasze względem Żydów (*sic!*) nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski”⁹. Widać w tych słowach nie tylko nadawcę wypowiedzi, ale także ambiwalentny stosunek Kossak do Żydów. Jak już wcześniej sygnalizowano – ratowała ich, bo byli istotami ludzkimi, stworzeniami boskimi, ale z drugiej strony uznawała ich za wrogów. Podejście takie wynika z głębokiej wiary pisarki i przeświadczenia, że każdy z nas ma obowiązek chronienia bliźniego – bez względu na to jakie ma on poglądy, wyznanie, czy jakiej jest rasy. W dalszej części „Protestu” autorka napisała „Nie chcemy być Piłatami” co z kolei można interpretować w ten sposób, że nie tylko pobudki serca, względy religijne przemawiały za jej stosunkiem do kwestii mordowania Żydów, ale także ważnymi były aspekty polityczne. Polacy bowiem w myśl tych słów nie mogą zostać uznani za Piłatów – pomocników Hitlera.

Aresztowano ją przypadkowo wraz z łączniczką „Urszulą” - Marią Przyłęcką,¹⁰ po uprzednim wylegitymowaniu¹¹, 25 września 1943 r. w Warszawie, przy ulicy Tamka pod fałszywym nazwiskiem Zofia Śliwińska, z materiałami obciążającymi w postaci tajnej prasy. Była bita na komisariacie na ul. Szucha, po krótkim przesłuchaniu została wysłana wraz z Przyłęcką do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau¹² po uprzednim pobycie na Pawiaku¹³, 5 października 1943 roku¹⁴. Rodzina oraz przyjaciele natychmiast wszczęli akcję, której celem było uwolnienie Kossak. Martwiło się o nią także polskie podziemie, które wiedziało, że pobyt Kossak w niemieckim obozie koncentracyjnym może naruszyć struktury konspiracji czy też nawet doprowadzić do ujawnienia struktur. Obok samych wspomnień więźniarki, dotyczących „egzystencji w obozie koncentracyjnym” źródłem tego okresu jej życia¹⁵ są także wspomnienia Marii Przełęckiej¹⁶, na które powoływali się niektórzy biografowie pisarki. To właśnie dzięki nim, oprócz informacji samej Zofii Kossak-Szczuckiej wiemy, że pisarka, podobnie jak reszta nowo przybyłych, przeszła sześciotygodniową kwarantannę¹⁷, podczas której nie była zmuszana do pracy. W tym też okresie nastąpiła kąpiel w łaźni, golenie głów, i napiętnowanie numerem. Pisarce, której prawdziwego nazwiska Niemcy początkowo nie znali, wytatuowano numer 64491. Prawdziwą jej tożsamość od samego początku znało wiele innych kobiet. Próbowaly więc chronić zasłużoną konspiratorkę i wybitną pisarkę. Wnuczka Juliusza Kossaka widziała wówczas na żywo machinę zbrodniczej instytucji, jaką był niemiecki obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Już wtedy Zofia zapamiętała wiele szczegółów, sytuacji i wydarzeń, co przydatne było wówczas, gdy rozpoczęła pracę nad wspomnieniami obozowymi. Obok widoku esesmanów i czynów, jakich się dopuszczali, cierpiała sama – zarówno w wymiarze fizycznym jak i psychicznym. Był to dla niej także czas refleksji, zwłaszcza w nocy, gdy ściśnięta pomiędzy innymi więźniarkami leżała w zimnym baraku – brudna, głodna, modląca się o przeżycie. Realia obozowe okazały

⁹ *Vide*: Protest! [w:] *Polacy – Żydzi 1939-1945. Wybór źródeł*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2001, s. 213.

¹⁰ Wszelkie dostępne źródła mówią zgodnie, iż aresztowanie Zofii Kossak przez hitlerowców odbyło się w warunkach całkowicie przypadkowych.

¹¹ J. Jurgała-Jureczka, *op. cit.*, s. 109. Teza Władysława Bartoszewskiego (*Vide*: Idem, *Z Zofią Kossak w podziemiu*, „Tygodnik Powszechny” 1968, nr 24, s. 36); Towarzyszka natomiast Zofii Kossak w czasie samego aresztowania jak i sama aresztowana również utrzymywały, iż stało się to trzy dni później – 28 września w poniedziałek. Jedną z autorek biografii naszej bohaterki, M. Pałaszewska idzie w swoich rozważaniach za profesorem Bartoszewskim, przychylając się do daty wcześniej czyli soboty 25 września 1943 roku.

¹² Sama autorka wspomnień nigdy w pracy nie używała określenia Oświęcim, uznając miejscowość tę za miłe, małe miasteczko (*Vide*: M. Pałaszewska, *Zofia Kossak w latach okupacji*, Warszawa 1999, s. 47).

¹³ J. Jurgała-Jureczka, *op. cit.*, s. 111.

¹⁴ P. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 253-254.

¹⁵ Pobyt Zofii Kossak udokumentował w swojej pracy B. Pytlos (*Vide*: B. Pytlos, „Córka Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*. Katowice, 2002, s. 129.

¹⁶ *Vide*: M. Przełęcka, *Zofia Kossak jaką pamiętam*, Warszawa 2000, s. 45.

¹⁷ Źródła historyczne na ogół mówią o dwu – czterotygodniowej kwarantannie (*Vide*: *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 363).

się być niemożliwymi do przyjęcia. Kossak wraz z innymi więźniarkami co dzień stykała się z kłębami krematoryjnego dymu, zdrętwiałymi trupimi ciałami, wygłodniałymi szczurami, a przede wszystkim z „niemieckimi katami”, zadającymi ciosy po całym ciele¹⁸. Z kolei dzięki przekazom innej więźniarki – Mirosławy Pałaszewskiej dowiadujemy się, że wraz z końcem grudnia 1943 r. autorka *Krzyżowców* zachorowała na tyfus brzuszy¹⁹. W sumie Zofia Kossak-Szczucka przebywała w obozie co najwyżej dwa miesiące. 1 kwietnia 1944 r. blokowa obwieściła Kossak, że jest wolna²⁰, ponieważ członkowie polskiego podziemia wykupili ją z rąk nazistów²¹. Za murami obozu została jednak do 12 kwietnia. Zobaczyła i doświadczyła w nim przede wszystkim tego, co dotychczas знаła tylko z opowieści z podziemia – selekcje więźniów, ich egzekucje, wreszcie krematoria. Przekonała się, że niemiecki obóz to piekło²². Rewir opuszczała jako wychudzona i zniszczona kobieta, z trudem wlokąc za sobą za duże buty.

W połowie roku 1945 rozpoczął się emigracyjny etap biografii pisarki, a w kolejnym oddała wspomnienia obozowe do druku jednemu z londyńskich wydawnictw. Wydawca jednak postanowił odmówić wydania książki, motywując swoje stanowisko tym, że najprawdopodobniej potencjalny czytelnik nie zawierzy jej słowom²³. Przez cały okres emigracji na wyspach brytyjskich Kossak-Szczucka myślała o powrocie do ojczystych stron, a pobyt na obcej ziemi był dla niej bolesnym etapem życia. W Kornwalii, gdzie zamieszkała wraz z mężem, parała się prozaicznymi zajęciami związanymi z pracą w gospodarstwie rolnym. Mimo to nie można określić jej emigracyjnych lat jako czasu straconego pod względem pracy twórczej. Tam bowiem powstała znakomita powieść *Przymierze*, ponadto pisarka zbierała materiały do kolejnych prac i korespondowała z przyjaciółmi mieszkającymi wówczas w Polsce. W listach tych Kossak-Szczucka wielokrotnie podkreślała, że jej marzeniem jest powrót do ziemi ojczystej. W 1957 r. wraz z mężem zrezygnowali z życia na farmie, sprzedali inwentarz, pożegnali się z najbliższą rodziną pozostającą na stałe za granicą i rozpoczęli kolejny, ostatni etap swojego życia²⁴. Po powrocie do Polski sama Kossak-Szczucka mówiła i pisała w listach, że jest tym wydarzeniem „szczęśliwie pijana”, podobnie jak polską mową i twarzami, których tak dawno nie widziała. Zamieszkała wraz z mężem w stolicy. Miejscem, które szybko odwiedziła po powrocie do kraju był jej rodzinny dom, a w zasadzie jego zgliszcza. Choć pisarka postanowiła go odbudować, nigdy jej się to nie udało. Zamieszkała z mężem w rodzinnej miejscowości – Górkach Wielkich. Dalsza praca literacka, a przede wszystkim ta związana z remontem nowego domu pochłonęły Szczucką do tego stopnia, że coraz rzadziej pojawiała się w Warszawie. Z czasem jej nazwisko zaczęło pojawiać się w środowisku coraz rzadziej. Jednym z najpoważniejszych dokonań pisarki po powrocie do kraju było dokończenie sagi rodzinnej *Dziedzictwo*, której pierwszy tom ukazał się jeszcze na emigracji. Z dziełem tym Kossak-Szczucka wiązała duże nadzieje. Historycy literatury analizujący jej prace wskazywali na zmianę stylu pisarskiego. Autorka bowiem w utworze zrezygnowała z pełnych rozmachu i plastyki obrazów, barwnych opisów. W 1964 r. podpisała wraz z trzydziestoma trzema innymi pisarzami list protestacyjny do premiera Józefa Cyrankiewicza, z żądaniem zmiany polityki kulturalnej. W zasadzie takzwany „List 34” nic nie dał, a wiele pozycji zostało skreślonych z list wydawniczych. Kolejne lata zaowocowały natomiast wydaniem za pośrednictwem polskiego wydawnictwa w Londynie dziejów *Żegoty*. Pisarka odtworzyła hitlerowską politykę wobec Żydów,

¹⁸ J. Jurgała-Jureczka, *op. cit.*, s. 110-111.

¹⁹ M. Pałaszewska, *Zofia Kossak w latach okupacji*, s. 44.

²⁰ *Ibidem*, s. 46.

²¹ C. Tonini, *op. cit.*, s. 179.

²² *Ibidem*, s. 112.

²³ *Ibidem*, s. 132.

²⁴ *Ibidem*, s. 154.

początek deportacji oraz powstanie konspiracyjnej siatki, która uratowała tysiące spośród nich²⁵. Utwory Zofii Kossak – Szczuckiej wydawane w czasach powojennych, co warto zaakcentować, nie były już przesiąknięte radykalnymi poglądami dotyczącymi na przykład kwestii rasistowskich. Co prawda autorka *Z otchłani* nadal uważała naród żydowski za „zły”, odpowiedzialny za niepowodzenia Polaków, ale była zdania, że w imię wyższych – chrześcijańskich pobudek powinno się ich bronić. Od 1967 r. zaczęła chorować na serce. W sierpniu tego roku dodatkowo pisarka odwiedziła tereny dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Samo wejście na jego teren i niemiecki napis wywołały u Kossak silne emocje. To właśnie po tym pobycie choroba nasiliła się. Lekarze stwierdzili trwałe uszkodzenie mięśnia sercowego, jednak udało im się jeszcze przez osiem miesięcy Szczucką utrzymać przy życiu. Pisarka cały czas twierdziła, że jest silna i zdrowa (jak mawiała – „niczym koń”). Zmarła 9 kwietnia 1968 r. w szpitalu w Bielsku - Białej po intensywnym leczeniu serca i grypy. Do ostatnich chwil życia nie pogodziła się z chorobą, wierzyła, że uda jej się ją pokonać, nie dopuszczała do siebie myśli, że odejdzie tak szybko. W listach do przyjaciół, gdy tylko samopoczucie pozwalało jej na pisanie, podkreślała, że odpoczywa, a nie choruje. Nie dokończyła sagi rodzinnej *Dziedzictwo*. Rozpoczęła IV tom. Dzień pogrzebu Zofii Kossak-Szczuckiej przypadł na Wielki Czwartek. Dla pisarki święta te były zawsze dniami radosnymi, triumfalnymi i takimi, w czasie których spełniają się marzenia. Nad otwartą trumną ze zwłokami Kossak umieszczoną w domu widoczny był wizerunek Matki Boskiej, do której pisarka za życia często zanosila swoje prośby. Przy trumnie czuwała rodzina, przyjaciele i siostry zakonne. Do tego grona w dniu pogrzebu dołączyły dziesiątki żałobników. W większości byli to sąsiedzi i mieszkańcy Górek Wielkich oraz duchowni. Zofia Kossak-Szczucka była cenioną i poczytną pisarką w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej. Wspominano ją w różnych kręgach społecznych. Czynielem to członkowie jej rodziny, przyjaciele, koledzy i ludzie całkiem obcy. W celu przedstawienia pełniejszego wizerunku byłej więźniarki niemieckiego obozu, warto przytoczyć niektóre z tych wspomnień oraz wypowiedzi. Z opinii znających ją osobiście wynika jasno, że była kobietą pogodną, serdeczną, skora do pomocy i niestroniącą od ludzi. Historyk, działacz społeczny i pisarz, Władysław Bartoszewski mówił o niej, że „nie omijała żadnego potrzebującego, który pojawił się na jej drodze, obdarzała zaufaniem właściwie każdego, kto zrobił na niej dobre wrażenie”²⁶.

Jak mocno Kossak zaangażowana była w pomoc niesionym innym, pokazują słowa jej córki – Anny Szatkowskiej: „Mama poświęcała dużo czasu sprawie pomocy Żydom, głównie zainicjowanej przez siebie organizacji Żegota, której celem było ratowanie Żydów szukających schronienia, a przede wszystkim dzieci”²⁷.

Z jak dużym ciepłem Kossak odnosiła się do rodziny, ukazują wspomnienia Ewy Kolasy, siostrzenicy pisarki. Kolasa dała opis swojego przyjazdu w odwiedziny do ciotki i jej męża: „Ciocia Zosia będzie nas witała na progu domu z szeroko i wysoko rozwartymi ramionami, po staropolsku. I tak też było. Wydawało się, że z tego progu uleci w górę (...) pobyt był krótki, ale niezwykle przyjemny, dzięki serdecznej gościnności obydwójga [Kossak i jej męża – M. K.]”²⁸.

Warto także przytoczyć słowa emisariusza Armii Krajowej i Delegatury Rządu, Jana Kozielskiego – „Karskiego”: „W jej oczach uchodziłem za podrostka. Natomiast ja uważałem

²⁵ C. Tonini, *op. cit.*, s. 189-199.

²⁶ Cyt. za: J. Mrożek – Myszkowska, *Zofia – matka „Żegoty”. Wspomnienia o Zofii Kossak-Szatkowskiej*, Toruń 2014, s. 53.

²⁷ *Ibidem*, s. 49.

²⁸ *Ibidem*, s. 69.

ją za papieżycę i tak też mówiłem o niej wśród kolegów”²⁹. Najbardziej chyba oddającymi stosunek Karskiego do Kossak są słowa: „Po prostu ją kochałem i podziwiałem”³⁰. Słowa te, pokazują jak wielkim szacunkiem była otaczana Kossak w „swoim środowisku”.

Przytoczone w wielkim skrócie wspomnienia znających Zofię, dają obraz, jakim była człowiekiem. Zapisała się w ich pamięci jako uczynna i serdeczna kobieta, kierująca się w życiu zasadą niesienia pomocy innym.

Powyższy tekst jest próbą ukazania – w oparciu o zgromadzoną literaturę, niektórych tylko faktów z życia znanej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej. Już dzięki tak krótkiemu tekstowi, widać że Szczucka była osobą wyjątkową, przez całe życie niezwykle aktywną. Od wczesnych lat zaczęła pracę piórem, publikowała powieści, zaangażowała się w redagowanie podziemnych pism w czasach wojny. Mimo swoich przekonań co do kwestii narodu żydowskiego, podjęła się ciężkiego zadania niesienia im pomocy w czasie okupacji. Wreszcie, gdy chyba najtrudniejszy rozdział jej życia domknął się, postanowiła spisać obozowe wspomnienia, jeszcze raz powrócić pamięcią za mury „niemieckiej fabryki śmierci” i opisać to, co zapamiętała. Taki bowiem według niej samej, ciążył obowiązek na każdym, kto przeżył Oświęcim. Zofia Kossak-Szczucka to postać z pewnością niezwykle interesująca, która pozostawiła po sobie ważne, warte uwagi dzieła literackie.

Adrianna Czekalska

OBRAZ KOBIET BIBLIJNYCH NA PRZYKŁADZIE ŻONY I CÓREK LOTA

Wszystkie kobiety występujące w Biblii przedstawione są w pewien mniej lub bardziej alegoryczny sposób. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia trzech bohaterek, o których *Księga Rodzaju* wzmiankuje zaledwie kilka razy na tle historii Lota (krewnego Abrahama)³¹. By poznać i spróbować zrozumieć postępowanie owych kobiet, należy najpierw przybliżyć wydarzenia, jakich doświadczył przywołany członek rodu pierwszego hebrajskiego patriarchy. Do tego celu posłuży głównie wzmiankowana Księga Starego Testamentu, a także odwołania do literatury przedmiotu (prace Marka Śmiecińskiego i Elżbiety Adamiak)³², której autorzy starali się wyjaśnić zachowanie żony i córek Lota.

Ojcem wspomnianego bohatera był Haran, brat Nachora³³ i Abrahama, syn Teracha³⁴. Dwaj ostatni, wraz z Sarą³⁵ i Lotem, wyruszyli z rodzinnego Ur do Kanaan. Postanowili osiedlić się w Charanie, gdzie dziad naszego bohatera dokonał żywota w wieku 205 lat³⁶. Pozostała trójka podjęła decyzję o opuszczeniu miasta, gdy patriarcha osiągnął 75 rok życia. W tym miejscu poznajemy trasę ich wędrówki. Doszli oni do „pewnej miejscowości koło

²⁹ W. Bartoszewski *Jaka pozostała w mojej pamięci* [w:] Zofia Kossak, *W Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939-1944*, oprac. S. Jończyk i M. Pałaszewska, Warszawa 2009, s. 6.

³⁰ Zofia Kossak, *W Polsce Podziemnej...*, op. cit. s. 6.

³¹ Dla uproszczenia w pracy użyte zostało tylko imię Abraham, zamiast pierwotnego Abram. Warto jednak zaznaczyć, że Bóg nadał patriarsze imię Abraham dopiero w wieku 99 lat, czyniąc go protoplastą królewskiej dynastii, Rdz 17, 1–6.

³² M. Śmieciński, *Od Ewy do Marii Magdaleny. Szkice o kobietach w Biblii*, Wrocław 1998, s. 37–47; E. Adamiak, *Kobiety w Biblii. Stary Testament*, Kraków 2006, s. 12–16.

³³ Dla późniejszych rozważań nad postępowaniem córek Lota warto w tym miejscu zaznaczyć, że Nachor ożenił się z Milką, która była córką Harana. Nachor poślubił więc swoją bratanicę, a Lot stał się tym samym jego szwagrem. Rdz 11, 27, 29.

³⁴ W ramach ciekawostki wspomnieć należy, że przeżył on swego najmłodszego syna. Ojciec Lota zmarł bowiem najwcześniej. *Ibidem* 11, 26.

³⁵ Żona Abrahama

³⁶ *Ibidem* 11, 31–32.

Sychem, do dębu More³⁷. Następnie przenieśli się „na wzgórze na wschód od Betel”³⁸, rozbijając „namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu”³⁹. W dalszą drogę udali się w kierunku Negebu, potem Egiptu, z którego powrócili z powrotem w miejsce między Betel i Aj⁴⁰. Tam też po sprzeczce swoich pasterzy postanowili się rozstać⁴¹. Lot miał wybrać dolinę Jordanu, ponieważ wydała mu się urodzajna. Rozbił więc namioty aż po Sodomę, której mieszkańcy „dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana”⁴². Nie jest jednak powiedziane wprost czego te przewinienia dotyczyły. W tym miejscu opis żywota bratanek patriarchy na krótki czas dobiega końca. Pojawia się on w 14 rozdziale *Księgi Rodzaju*, gdy wspomniana jest jedna z wojen pomiędzy poszczególnymi lokalnymi władcami. W jej wyniku Lot miał zostać uprowadzony, ale wuj wyswobodził go z opresji⁴³. Po tej informacji spotykamy bohatera dopiero w rozdziale 18. Jest to moment, w którym Bóg podejmuje decyzję o zniszczeniu Sodomy, jeśli nie znajdzie się w niej dziesięciu sprawiedliwych⁴⁴.

Pan wysłał do miasta dwóch posłańców, którzy zatrzymali się u Lota przed wykonaniem wyżej wspomnianego zadania. Według M. Śmiecińskiego bratanek Abrahama nalegał, by nieznajomi nocowali w jego gospodarstwie, ponieważ wiedział, co spotyka nowoprzybyłych do miasta. Zdaniem autora wskazują na to dalsze wersety *Księgi Rodzaju*, z których dowiadujemy się, że dom Lota został otoczony przez męską część mieszkańców Sodomy. Zażądali oni od niego wydania przybyszów, by „mogli z nimi poswawolic”⁴⁵.

W tym miejscu dochodzimy do pierwszej wzmianki o jego córkach. Miał on bowiem zaproponować mężczyznom oddanie swoich dwóch córek, „które jeszcze nie żyły z mężczyzną”. Oferta została jednak odrzucona przez zgromadzonych mieszkańców próbujących wdrzeć się do środka⁴⁶. M. Śmieciński stoi na stanowisku, że propozycja wskazuje na wyższość godności mężczyzny nad godnością kobiety, co wówczas było powszechnie akceptowalne i zupełnie normalne. Zauważa również, że Lot stara się uchronić święte prawo gościnności⁴⁷. Pewną analogię można później dostrzec w postępowaniu jego córek.

Aniołowie porazili rozgniewany tłum ślepotą i poradzili gospodarzowi, by wyprowadził poza miasto wszystkich swoich bliskich, ponieważ ma ono zostać zniszczone. Uznali oni bowiem Lota za jednego ze sprawiedliwych, których mieli znaleźć⁴⁸. W kolejnych wersetach pojawia się pierwsza wzmianka o żonie bohatera. Nie jest to jednak żadna konkretna informacja. Bohaterka zostaje jedynie wymieniona przez posłańców i narratora tekstu⁴⁹. E. Adamiak zauważa, że nie jest to jedyny przypadek bezimiennej małżonki występującej w Biblii. Na potwierdzenie tezy podaje przykłady połowic Noego i Hioba⁵⁰. Kobieta pojawia się w katastrofalnych okolicznościach i w równie tragicznych znika z kart Biblii. Wysłannicy Boga nakazali bowiem Lotowi, by uciekając nie oglądali się za siebie. Żona bratanek Abrahama nie podporządkowała się jednak ostrzeżeniu i została zamieniona w słup soli⁵¹. Jest

³⁷ *Ibidem* 12,6.

³⁸ *Ibidem* 12,8.

³⁹ *Ibidem* 12, 4–6, 8; M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 37.

⁴⁰ Rdz 12, 9–10.

⁴¹ *Ibidem* 13, 1–9.

⁴² *Ibidem*, 13, 10–13; M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 37.

⁴³ Rdz 14, 1–16.

⁴⁴ Patriarsze udało się poprosić Boga o zmniejszenie pierwotnej liczby 50 sprawiedliwych do 10. *Ibidem* 18, 20–33; M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 38.

⁴⁵ M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 38; Rdz 19, 1–5.

⁴⁶ Rdz 19, 6–9.

⁴⁷ M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁸ Rdz 19, 10–12; M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 42.

⁴⁹ Rdz 19, 15–16.

⁵⁰ E. Adamiak, *op. cit.*, s. 12.

⁵¹ Rdz 19, 17, 26.

to ostatnia wzmianka w Księdze o tej tragicznej postaci. Na uwagę zasługuje fakt, jak bezimienna kobieta zakorzeniła się w kulturze. Do dzisiaj bowiem używa się określenia „zamienić się w słup soli”, gdy chce się podkreślić czyjeś zdziwienie lub przerażenie. M. Śmieciński uważa, że „żona Lota ucieleśnia najbardziej archetypiczną ciekawość cechującą rodzaj ludzki”, czyli taką, której nie powstrzymają żadne zakazy⁵². Według E. Adamiak właśnie za tę ciekawość została ukarana⁵³. Nie wiadomo jednak, co dokładnie kierowało jej postępowaniem – wspomniana ciekawość czy współczucie dla pozostałych w Sodomie ludzi. Nie jest to jednak koniec historii krewnych Abrahama.

Początkowo Lot udał się wraz z córkami do miejscowości Soar. Postanowił je jednak opuścić i schronić się w górskiej pieczarze. Wiadomo tylko, że zrobił to, bo „bał się pozostać w mieście”⁵⁴. Pozostaje tajemnicą, czego dokładnie się obawiał. Czy zarzutu o ściągnięcie na Sodomę katastrofy, czy ewentualnej zagłady całej okolicy. M. Śmieciński twierdzi, że na drugą ewentualność wskazuje postępowanie córek Lota w jaskini⁵⁵. Starsza z nich bowiem zaproponowała młodszej spojenie ojca winem, by doprowadzić do obcowania z nim⁵⁶. Badacze tekstów biblijnych zgodnie twierdzą, że celem miało być zapewnienie przetrwania rodzajowi ludzkiemu przez spłodzenie potomstwa. Zachowanie córek Lota nie znajduje potępienia w Biblii, ponieważ obie dały niejako dowód na swoje posłuszeństwo wobec Boga. By wypełnić jedno z jego pierwszych i najważniejszych poleceń, piły ojca i spółkowały z nim. Można pokusić się o stwierdzenie, że zostały niejako wynagrodzone za swoje poświęcenie. Zrodzeni z kazirodczego stosunku Moab i Ben-Ammi stali się protoplastami starożytnych plemion Moabitów i Ammonitów⁵⁷. Są to ostatnie wzmianki o kobietach związanych z bratankiem Abrahama.

W moim odczuciu wszystkie trzy opisane bohaterki są wyjątkowe, a ich niezwykłość polega na pewnym paradoksie. Oto bowiem bezimienne kobiety stają się kolejno alegorią ciekawości, zdziwienia, przerażenia (żona Lota) oraz nadziei (córkę Lota). W zachowaniu pierwszej z nich można zauważyć pewne analogie do pramatki. Ewa bowiem również nie dostosowała się do boskiego zakazu. Obie więc symbolizują najpowszechniejsze ludzkie słabości. Zdawać by się mogło, że symbolika potomkiń Lota także ma negatywny wydźwięk w postaci nieprawości i nierządu. Gdyby głębiej się nad tym zastanowić, można pokusić się o stwierdzenie, że tak naprawdę są ucieleśnieniem niezwykle posłuszeństwa wobec Boga. Przekonane o całkowitej zagładzie ludzkości, są gotowe na każde rozwiązanie. Liczy się dla nich jedynie wykonanie jednego z pierwszych i najważniejszych nakazów Boga – rozmnażania się. Czyż nie widać w ich postępowaniu analogii do zachowania ich ojca? Dla niego przecież zasada gościnności również była ważniejsza od godności własnych córek. Był skłonny wydać je rozgniewanemu ludowi Sodomy, byle ochronić przybyszów.

Studiując karty tekstów biblijnych, możemy się przekonać, iż kobieta jest dość poważną częścią zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Przemawia za tym fakt, iż nawet te bezimienne i epizodyczne postacie uosabiają najważniejsze cechy ludzkiego charakteru – od pozytywnych po negatywne.

⁵² M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 43.

⁵³ E. Adamiak, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁴ Rdz 19, 30.

⁵⁵ M. Śmieciński, *op. cit.*, s. 44.

⁵⁶ Rdz 19, 31–35.

⁵⁷ *Ibidem* 19, 37–38.

RECENZJE, SPRAWOZDANIA, KULTURA

Hanna Zienkiewicz

Czerwony Pająk

Dnia 27 listopada 2015 roku na ekrany kin wszedł nowy film Marcina Koszałki pt.: *Czerwony Pająk*. Thriller zainspirowany prawdziwą historią seryjnego mordercy – Karola Kota grasującego w Krakowie w latach 60 XX wieku zdawał się być dobrym wyborem w jeden z grudniowych, ponurych dni.

Bohaterem opowieści jest nastoletni Karol Kremer (Filip Pławiak) – zdolny uczeń, sportowiec, który przypadkowo podczas wizyty w wesołym miasteczku staje się świadkiem okrutnego morderstwa dziecka. Prerażająca zbrodnia wciąga go i zaczyna fascynować. Na własną rękę próbuje dotrzeć do mordercy, który jest zwyczajnym mężczyzną – lubianym weterynarzem (Adam Woronowicz).

Co ciekawe już na początku dowiadujemy się, jaka jest tożsamość zabójcy. Karol prowadzi z nim długie rozmowy, wciąga się w jego świat, analizuje. Jednocześnie także poznaje Dankę (Julia Kijowska), którą z czasem zaczyna darzyć coraz większym uczuciem. Nie potrafi jednak zrezygnować dla niej z własnej fascynacji złem. W pewnym momencie widz zaczyna zadawać sobie pytanie, gdzie jest granica. Napięcie jest namacalne, a kolejna tragedia bardzo blisko. Dziewczyna zdaje się być doskonałą ofiarą i rzeczywiście wkrótce ginie. Karol bierze wszystkie morderstwa na siebie.

Ten niezrozumiały krok może budzić konsternację w widzach. Dlaczego młody chłopak chciał zmarnować sobie życie w taki sposób? Czyżby była to chęć zaistnienia, zrozumienia złożoności problemu, pojęcia istoty zła, odczucia jego skutków na własnej skórze? Nie można pomijać w tym momencie także roli rodziny głównego bohatera. Jak wspomina sama matka Karola (Małgorzata Foremniak) – od dziecka oczekuje się tego, aby było kimś, a okazywanie uczuć w tym domu nie jest czymś, co stoi na pierwszym miejscu.

Należy niewątpliwie docenić kreacje postaci w filmie M. Koszałki. Każda wnosi do filmu coś od siebie. Są one trudne, jednakże uzupełniają się nawzajem. Ogromną rolę w produkcji odgrywa ich mimika twarzy – szczególnie przerażające uśmiechy. Jeden z nich – należący do Karola – przypomina finalny uśmiech głównego bohatera *Psychozy*⁵⁸ – Normana Batesa. Grozę całej sytuacji podkreślają niewątpliwie ciemne, opuszczone miejsca oraz ciemne kadry. Wszystko zdaje się być szare i ponure. Napięcie wzmacnia muzyka, ale i momenty kompletnej ciszy, a także krótkie lecz treściwe dialogi.

Rozczarowany obrazem będzie każdy fan pościgów policyjnych oraz fascynujących śledztw. Reżyser bowiem skupia się bardziej na aspektach psychologicznych. Analizuje kroki postaci, pokazuje nam ich cechy charakterów, cele, zagłębia w ich mroczne dusze. Ale... co za dużo to nie zdrowo. Po pewnym czasie zaczyna się to robić nadzwyczajnie nudne... Widowisko trwające około półtorej godziny zdaje się nigdy nie kończyć. Nie możemy jednak przez to całkowicie przekreślić tego obrazu. Marcin Koszałka na pewno świetnie pokazał to, co złe w każdym człowieku, a na koniec pozostawił z milionem pytań, na które boimy się odpowiadać.

Czerwony Pająk, reż. M. Koszałka, Polska 2015

⁵⁸ *Psychoza*, reż. A. Hitchcock, rok produkcji 1960.